



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 288



PAMIĄTKA

X BRIA 1. LISTOPADA 1905.

287/311



„Jezus! Znów żyjemy...!..

„Od dziś tedy wstępujemy w nowe życie i nieść wam będziemy wolne słowo—polskie słowo.“

Pamiętka

z dnia 1 Listopada 1905 r.

WARSZAWA

—
1905.



NIECH ŻYJE NARÓD POLSKI!

W dniu 1 Listopada 1905 roku Warszawa przeżyła dzień piękny, niespodziewany, a jednak prawdziwy. Było to jakby wyładowanie od lat tylu dławionych uczuć patryjotycznych narodu polskiego i można przypuszczać, że 75 lat przeżytych było tylko snem i że znów obudziliśmy się w tym samym Listopadzie.

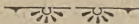
W dniu 1 Listopada usłyszeliśmy na ulicach Warszawy głośnie, rozbrzmiewające z tysiąca piersi: „Boże, coś Polskę!“ i śpiewać będziemy odtąd swobodnie, bo nam kons tytucja nadana Monarszym Manifestem pozwala.

Cieszmy się więc całym sercem i upamiętnijmy ten dzień

któregośmy doczekali i łączmy się w jedność narodową. Od tej jedności nikt niema prawa się wyłączać: ani robotnicy, ani ziemianie, ani t. zw. inteligencya, ale naród polski jednością silny, musi mieć jedno godło.

Z dniem 1 Listopada 1905 roku niech brzmi tylko jeden okrzyk: Niech żyje naród polski. Niech żyje jedność narodowa.

Ponieważ przez tak długi czas nie wolno było ani śpiewać, ani drukować naszych pieśni narodowych, aby więc zadość uczynić potrzebie i przypomnieć to, co każdy Polak z obowiązku na pamięć umieć powinien, zamieszczamy w naszej pamiętce najbardziej znane i popularne pieśni polskie.



Boże, coś Polskę



Boże coś Polskę
Przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem
Potęgi i chwały,
Coś ją otaczał
Tarczą swej opieki
Od nieszczęść, które
Przygnać ją miały.

Przed Twe ołtarze
Zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność
Racz nam wrócić Panie!

Ty, któryś potem
Tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczących
Za najświętszą sprawę;
A chcąc świat cały
Mieć jej męstwa świadkiem,
Wśród nieszczęść nawet
Pomnażal jej sławę;

Przed Twe ołtarze
Zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność
Racz nam wrócić Panie!

Wróć biednej Polsce
Świetność starożytną!
Użyźniaj pola,
Spustoszone łany;
Niech szczęście, pokój
Na nowo zakwitną!
Przestań nas karać,
Boże zagniewany!

Przed Twe ołtarze (j. w.)

Ziędawność wolność
Zabrał z Polskiej ziemi,
A już krwi naszej
Popłynęły rzeki
O, jakże musi być
Okropnie z tymi,
Którym Ojczyznę
Odbierasz na wieki.

Przed Twe ołtarze (j. w.)

Boże, którego
Ramię sprawiedliwe
Zelazne berła
Władców świata kruszy,

Skarć naszych wrogów
Zamiary szkodliwe,
Obudź nadzieję
W polskiej naszej duszy.

Przed Twe ołtarze (j. w.)

Boże Najświętszy!
Przez Twe wielki cudy
Oddalaj od nas
Kłeski, mordy boju;
Połącz wolności
Węzłem Twoje ludy,
Pod jedno berło
Anioła pokoju.

Przed Twe ołtarze (j. w.)

Boże Najświętszy!
Przez Chrystusa rany!
Świeć wiekuiście
Nad braćmi zmarłymi—
Spójrzuj na lud Twój
Niedolą znękany;
Przyjmij ofiary
Z synów polskiej ziemi.

Przed Twe ołtarze (j. w.)

Gdy naród polski
Dzisiaj we łzach tonie,
Za naszych braci

Poległych błagamy,
Bo ich męczeństwem
Uwieńczone skronie,
Nam do wolności
Otworzyły bramy.

Przed Twe ołtarze (j. w.)

Boże najświętszy,
Od którego woli
Istnienie świata
Całego zależy,
Wyrwij lud Polski
Z tyranów niewoli,
Wspieraj szlachetne
Zamiary młodzieży!

Przed Twe ołtarze (j. w.)

Jedno Twe słowo,
Wielki niebios Panie,
W chwili nas z prochów
Wskrzesić będzie zdolne,
A gdy zasłużym
Na tve ukaranie,
Obróć nas w prochy,
Ale w prochy wolne!...

Przed Twe ołtarze (j. w.)



CHORAŁ

„Z dymem pożarów.”

Z dymem pożarów,
Z kurzem krwi bratniej,
Do Ciebie Panie,
Bije ten głos;
Skarga to straszna,
Jęk to ostatni,
Od takich modłów
Bieleje włos.

My już bez skargi
Nie znamy śpiewu,
Wieniec cierniowy
Wrósł w naszą skroń,
Wiecznie jak pomnik
Twojego gniewu,
Sterczy ku Tobie
Błagalna dłoń.

Ileż to razy
Tyś nas nie smagał,
A my nie zmyci
Ze świeżych ran.
Znowu wołamy:
On się przebłagał,
Bo On nasz Ojciec,
Bo On nasz Pan!

I znów powstajem
W ufności szczeri,
Lecz za Twą wolą
Zgniata nas wróg,
I śmiech nam rzuca
Jak głaz na piersi:
„A gdzież ten Ojciec,
A gdzież ten Bóg!”

I patrzym w niebo,
Czy z jego szczytu
Sto słońce nie spadnie
Wrogom na znak;
Cicho i cicho...
Pośród błękitu
Jak dawniej buja
Swobodny P'tak.
Owóz w zwątpienia
Strasznej rozterce,
Nim naszą wiarę
Ocucim znów,
Błuznią ci usta,
Choć płacze serce,
Sądź nas po sercu,
Nie według słów!

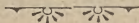
O, Panie, Panie!
Ze zgrozą świata

Okropne dzieje
Przyniósł nam czas;
Syn zabił ojca,
Brat zabił brata,
Mnóstwo Kainów
Jest pośród nas:
Ależ o Panie,
Oni niewinni,
Choć naszą przyszłość
Cofnęli wstecz.
Inni szatani
Byli tam czynni;
O! ręce karaj,
Nie ślepy miecz!

Patrz! my w nieszczęściu
Zawsze jednacy,
Na Twoje łono
Do Twoich gwiazd
Modlitwą płyniem
Jak senni ptacy,
Co lecą spocząć
Wśród własnych gniazd.
Osłoń nas, osłoń
Ojcowską dłonią,
Daj nam widzenie
Przyszłych Twych łask;

Niech kwiat męczeński
Uśpi nas wonią
Niech nas niebiański
Otoczy blask!
I z archaniołem
Twoim na czele
Pójdziemy wszyscy
Na straszny bój,
I na drgającym
Szatana ciele
Zatkniemy sztandar
Zwycięzki Twój!
Zbłąkanym braciom
Otworzymy serca,
Winę ich zmyje
Wolności chrzest;
Wtenczas usłyszysz
Podły bluźnierca
Odpowiedź naszą:
„Bóg był i jest!“

Kornel Ujejski.



Mazurek Dąbrowskiego.

Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki my żyjemy,
Co nam obca przemoc wzięła,
Siłą odbierzemy.

Marsz, marsz, Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski,
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

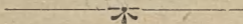
Przejdziem Wisłę, przejdziem
[Wartę,
Będziem polakami,
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz... i t. d.

Jak Czarniecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla Ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.
Marsz, marsz... i t. d.

Niemiec Polski nie posiedzie,
Dobycszy pałasa,
Hasłem naszym wolność będzie
I Ojczyzna nasza!
Marsz, marsz... i t. d.

Mówił ojciec do swej Basi
Srodze zapłakany:
„Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany!“
Marsz, marsz... i t. d.



BOŻE OJCZE!

Boże Ojczy! Twoje dzieci
Płaczą, żebrzą lepszej doli,
Rok po roku marnie leci,
My w niewoli, my w niewoli!

Słowa Twoje nas uczyły:
„Każdy włos nasz policzony“
Boże! policz te mogiły,
Te płaczące matki, żony.

My już tyle krwi przelali,
Że nią zmyte ojców grzechy
My już tyle łez wyleli,
Że nie stanie łez pociechy.

Boże! padłszy na kolana,
Scielem Ci się dziś w pokorze,
Polska łzami, krwią zalana.
Krwia i łzami wskrzesz ją Boże!

Że tak będzie, serce czuje,
Dusza myślą w niebo wzlata!
Polskę naszą Bóg miłuje
I wskrzesi ją w krótkie lata!

